

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOŚI:

we Lwowie z odwiezieniem do domu: miesięcznie zhr. 1-50 kwartalnie zhr. 4-50 Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej: kwartalnie zhr. 6-— Za granicę kwartalnie zhr. 7-50.

Przedpłaty przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamieszkanie summa się kończy nie w środku, lecz z końcem miesiąca, kwartału, półroczia lub roku.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct. Za zmianę adresu dopłaca się 20 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłaty i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej”, ul. Lyczakowska 1. 3, tudzież „Biuro Dzienników” ul. Karola Ludwika 1. 9.

Ogłoszenia przyjmują:

W PARYŻU: A. Adam (Chorowski), rue de Saint-Péters 81. — We WIEDNIU: Haasenstain & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Moos, Seilerstraße 2; A. Oepel, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstain & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia awyścjalne za jedno szpalto wywiesz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadawane za wiersz lub jego miejsce 20 ct. Biura Redakcji i Administracji: ul. Lyczakowska 3. Telefon 104.

L w ó w, dnia 17. lutego.

Jak z Wiednia donoszą, nie odroczono Izby posłów na „ostatkę” — i skutek był ten, że posiadanie komisji budżetowej, na którym miało obradować na etatom „prezydium ministerjalnego”, i na które hr. Taaffe przybył, rozeszło się dla braku kompletu.

Komisja budżetowa przekazała przedłożenie rządowe w sprawie galic. funduszu indemnizacyjnego podkomitetowi, złożonemu z pp. Madeyskiego, Zeithammera i Beera.

Jak słychać, postawie słowiańscy pod przewodnictwem Hobenwarta wcieli ministrowi sprawiedliwości memoriał o sposobie prowadzenia sądownictwa i mianowania urzędników sądowych w Krajinie i Karyntji. Hr. Schönborn oświadczył, że te życzenia nie wydają się mu niewykonalnymi.

Zgromadzenie ludowe, naznaczone przez młodocichów na 2. marca w Pardubicach, a którego celem miały być narady nad obecną sytuacją polityczną i znaczeniem kultu Hussa, zostało przez władzę polityczną zakazane.

Wydział pruskiej Rady miejskiej odrzucił 13 głosami przeciw 5 wniosek młodocichów o wystawienie pomnika Hussowi w Pradze. Od tej uchwały nie ma rekursu. Nurodini Listy oświadczyły zatem, że zebrana już na ten cel suma około 40.000 zł. oddadzą jakiemu z wszelkich stronictw i wyznaniom towarzystwu, aby na sprawie tego pomnika nie ciążył zarzut jednostronnej tendencji, i że towarzystwo to niebawem się utworzy.

Czterystu akademików czeskich uchwaliło wysłać petycję do Rady państwa, domagającą się utworzenia czeskiej wszechszkoły na Morawie.

Przedłożona węgierskiej Izbie posłów nastawa finansowa preliminarzowa wyznacza wydatki na zł. 330.820.000, nadzwyczajne na 6.474.401 zł., przemijające na 12.305.723 zł., nadzwyczajne wspólne 6.214.546 zł., zatem ogół wydatków na 355.815.493 zł., dochody na 355.306.592 zł. — niedobór przeto na 508.901 zł.

Kijew. Słowo w korespondencji z W. w. skarży się na brak bibliotek i czytelników rosyjskich w tym mieście. „Ogółem w całym Nadwislanskim kraju nie mogą Rosjanie dostać książek i dzienników rosyjskich. Nie każdy Rosjanin jest w stanie wydawać pieniądze na zakupno książek i praprematów dzienników, a na miejscu nie znajduje żadnej w tym względzie pomocy”. Z tego powodu radzi korespondent, założyć w Warszawie bibliotekę i czytelników rosyjską skądby można wypożyczać za mierną opłatą książki i dzienniki. Przedsiębiorstwa takie mogłyby, zdaniem korespondenta, liczyć na powodzenie. „W Radomiu, dzięki energii i ofiarności kilku urzędników administracyjnych, powstała taka czytelnia, ale niestety instytucja ta nie może się rozwinąć”.

W tych dniach, jak donosi Kijewolaniec, 28 Czechów katolików z kolonii Hollender w pow. Berdyczowskim, przyjęło prawosławie, a wielu innych Czechów z tej kolonii zamierza również przejść na wiarę prawosławną, lecz pierwsi chcą się podoczyć języka rosyjskiego.

W nadbaltyckich prowincjach — jak donosi korespondent Gazety Kolonijkiej — zapanał chaos prawdziwy wskutek zaprowadzenia języka rosyjskiego w sądownictwie. Sędziowie, Rosjanie, których tam przeniesiono, nie znają zazwyczaj języka niemieckiego, a gdy wszystkie akta sądowe pisano dotychczas po niemiecku, więc położenie ich jest w istocie przykre. Siedzą w biurach wśród stosów papieru, zapisanego niezrozumiałymi dla nich hieroglifami, i odpowiadają z nieszczególnym interesem. Zdarza się, że skarżący za zezwoleniem sędziego sam wyszukuje akt potrzebny, siedzą jednak nie umie go przeczytać, a wyciągnięty przez prywatną osobę, nie ma naturalnie

żadnego znaczenia wobec sądów. W Mitawie postąpili sobie sędziowie zupełnie po moskiewsku: kazali spakować wszystkie akta niezalatowane i oddali je do przechowania policji, gdzie zapewne będą użyte na domowe potrzeby.

Dodać trzeba do tego, że sędziowie nie znają nietylko języka, ale praw obowiązujących dotąd w krajach nadbaltyckich, i że są to przeważnie ludzie, których za karę z gubernji rosyjskich tam posłano. Skutkiem tego panuje w kraju wielkie zamieszanie, niepewność stosunków, kradzieże i rozboje. Przytem jest rząd narażony na znaczne wydatki. Dotychczas sądownictwo i policja były tak urządzone w guberniach nadbaltyckich, że skarb państwa dopłacał na ich utrzymanie tylko 56.000 rubli. Obecnie nowe sądy i urzędy policyjne kosztują skarb 1.028.000 r.

A obok tego — dodaje korespondent — dzieją się nadużycia niesłychane. W Rewlu zabrał rząd 2000 rubli, które złożono na wydawnictwo historycznych dokumentów estońskich. „Niech żyje idealna kultura europejska i kierująca nią koncert europejski!” — kończy korespondent. Dziwna rzecz, że dzienniki niemieckie nie wysłmiewały kultury europejskiej wtedy, gdy Niemiec Berg na czele całej armii diejatełi wprowadził rosyjski język i rosyjskie instytucje w Królestwie Polskim.

Rząd angielski zawarł układ z Zalińskim, wynalazcą dział pneumatycznych, o dostawę 50 dział jego systemu. Mają być sprężone w arsenale w Woolwich.

Porty lizbońskie mają być wzmożnione, a marynarka powiększona o kilka krążowców. Sytuacja w Lizbonie: pomimo wszelkich zapewnień zastrzeżono się, na oko, skutkiem teoryzmu rządu, panuje spokój, ale jest to tylko pozor. Rząd zamysł o zwolnieniu rady koronnej dla odwołania projektu ogólnej reformy politycznej. Kilka dzienników, które ogłosiły podburzające artykuły, skonfiskowano. Król nie opuszcza już od kilku dni swego pałacu. Wobec groźnej sytuacji wewnętrznej zamierza rząd porzucić myśl konferencji w sprawie konfliktu z Anglią i składać się bezpośrednio z gabinetem londyńskim.

względnie dobry. Pomiedzy kondolencjami, które papież otrzymał od wielu monarchów z powodu śmierci brata, miał szczególnie rzewnym i obszernym być telegram cesarza austriackiego. Miedzy innymi telegrafował cesarz: „Proszę Boga, aby W. Świątobliwość pocieszył, jako mnie wieżkiem nieszczęśliwie pocieszyć raczył”.

Anglikański prymas wytoczył anglikańskiemu biskupowi w Lincoln proces kanońcyczny z powodu, że zaprowadza różne katolickie formy w nabożeństwie i obrzędach. Jak dzisiaj donoszą, proces ten akłonił wielu duchownych anglikańskich dycezyj. Linkolńskić do przejęcia na łono kościoła katolickiego. Kardynał Manning przyjął oficjalnie już 15 duchownych do kościoła katolickiego.

Rząd angielski zawarł układ z Zalińskim, wynalazcą dział pneumatycznych, o dostawę 50 dział jego systemu. Mają być sprężone w arsenale w Woolwich.

Porty lizbońskie mają być wzmożnione, a marynarka powiększona o kilka krążowców. Sytuacja w Lizbonie: pomimo wszelkich zapewnień zastrzeżono się, na oko, skutkiem teoryzmu rządu, panuje spokój, ale jest to tylko pozor. Rząd zamysł o zwolnieniu rady koronnej dla odwołania projektu ogólnej reformy politycznej. Kilka dzienników, które ogłosiły podburzające artykuły, skonfiskowano. Król nie opuszcza już od kilku dni swego pałacu. Wobec groźnej sytuacji wewnętrznej zamierza rząd porzucić myśl konferencji w sprawie konfliktu z Anglią i składać się bezpośrednio z gabinetem londyńskim.

Alarmy wojenne.

Zaczynamy wchodzić znowu w period alarmów wojennych. Z jednej strony ugodę czesko-niemiecką i restrykty robotnicze cesarza Wilhelma tłumacza koniecznością wewnętrznej konsolidacji z powodu obaw wojennych — z drugiej zaś strony podnoszą wzmożnioną agitację rosyjską na półwyspie bałkańskim, jako dążącą wprost do wybuchu niepokojów.

Pisma rosyjskie zakłajają znowu potrzebę czujności rządu rosyjskiego zmnożeniem się przygotowaniami wojennymi w sąsiedztwie.

St. Petersburg. Wiad. tak o tem piszą: „W ostatnich dniach otrzymaliśmy kilka informacji o nieustających przygotowaniach wojennych, przeprowadzanych przez naszych dobrych sąsiadów wzdłuż pasa-greńskiego”.

„Najważniejszą jest wiadomość, zacierpięta z A. me. Vrodrungsblatt, o utworzeniu dwóch korpusów armii w Niemczech, z których jeden, nazwany 17 zachodnio-pruskim, rozlokowany został nad naszą granicą, od Gdańska do Inowrocławia, ze sztabem w Szczecinie. Jest to więc nowa straż niemiecka od strony Snałk, Grodna, Łomży i Nowogrodzkiej, zapelniająca ostatnie luki, jakie istniały dotąd w armii niemieckiej, konsystującej nad naszą granicą zachodnią.”

Linia łamana, wzdłuż której rozlokowano obecnie wojska niemieckie, ma wszelkie cechy nie obronne, lecz zaczepnej koncentracji wojsk. Jest to w swoim rodzaju kłiu, którego ostrze wystaje w przestrzeń niedostatecznie obronioną pomiędzy Grodnem a Nowogrodzkiem. Nie wątpimy ani na chwile, że nasza administracja wojskowa, która stonownie, powoli, lecz z należytym rozumieniem ważności sprawy, zakłada obronne uzbrojenia naszej granicy zachodniej, uwzględni ów kłiu”.

W dalszym ciągu St. Pet. Wiadom. zwracają uwagę na posuwanie się wojsk chińskich w stronę Mandżurji, ewentualnie uś granicę kraju Usuryjskiego, a to wszystko — pisze dziennik — pod pozorem, że my niiby powiększamy naszą armię w Syberji. Właściwie zaś, o ile sięgają nasze informacje, to w Syberji dotąd nie zdziałano nic więcej, tylko kazało wzmocnić siedem

zachodnio-syberyjskich batalionów. Jeszcze mniej daliśmy powodów Abdurrahman-CHANOWI do fortyfikowania Heratu, a jednak ów „bufor pomiędzy Anglią a Rosją”, jest już ufortyfikowany, pod kierunkiem inżynierów angielskich.

„Wszystko to prowadzi do wniosku, że wszędzie, na wszystkich naszych granicach, musimy bardzo pilnie zwracać uwagę na zbrojenie się naszych najlepszych sąsiadów. Szanse i widoki pokoju — to rzecz inna, ale pomimo woli — kończy St. Pet. Wiadom. — coraz częściej wypada przypominać, a raczej coraz widoczniej należy mieć na pamięci stare: si vis pacem para bellum”.

Z Koła polskiego.

Od komisji redakcyjnej Koła polskiego z Wiednia otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Koło polskie posiedzenia na posiedzeniach w d. 10. i 12. lutego prowadziło szczegółowe rozprawy nad przedłożonym już Izbie poselskiej przez jej komisję projektem ustawy o zewnętrznych stosunkach prawnych stowarzyszeń (gmin) wyznaniowych izraelskich. Przewodniczący Jaworski przypomniał przed rozpoczęciem dyskusji szczegółowej, że ponieważ Koło uznało jednomyślnie, iż projektowana ustawa ma charakter jednomyślny, przy której uchwaleniu w Izbie poselskiej, ołpowodnio statutowi Koła, mają prawo przemawiać i głosić według przekonania każdego z nich, gdyż zasada solidarności Koła nie ma zastosowania przy uchwalaniu takich ustaw, przeto rozprawy w Kole mają tylko charakter informacyjny. Niepodobna w tem sprawozdaniu streszczać przemów wszystkich posłów, głos zabierających, już to z powodu, że trudno dokładnie strześcić różne zapatrywania i ich odcienie. Wskazemy tylko najważniejsze postanowienia ustawy projektowanej, około których obracali się głównie rozprawy, i względem których wyrażono wśród dyskusji odmienne zapatrywania, oraz podamy wnioski i poprawki przedłożone wśród rozpraw.

Po otwarciu rozpraw szczegółowych przyjęto bez dyskusji § 1. projektowanej ustawy, brzmiący: „Dla uregulowania zewnętrznych stosunków prawnych społeczności wyznaniowej izraelskiej służy za podstawę gmina wyznaniowa. Zadaniem gminy wyznaniowej jest starać się o zaspokojenie, w granicach ustaw państwa, potrzeb religijnych jej członków, i w tym celu potrzebne zakłady utrzymywać i rozwijać”.

Długie rozprawy rozwinęły się nad § 2., brzmiącym: „Kaźda gmina wyznaniowa obejmuje obszar ściśle ograniczony terytorjalnie, a na tym samym obszarze terytorjalnym może być tylko jedna gmina wyznaniowa. Kaźdy Izraelita należy do tej gminy wyznaniowej, w której obrębie ma swoje zamieszkanie zwykłe”. Nad tym paragrafem i następnymi, oznaczającymi sposób zakreszenia obszaru gminy wyznaniowej, zabierali głos: pp. Romaszkan, Piniński, Czerkawski, Bloch, Rosenstock, Vayhinger, Rappaport, Jaworski, Grotowski, Chrzapanowski, Rutowski.

W dyskusji tej przedstawiali jedni mowcy, że ustawa idzie może za daleko w postanowieniu orzekającym, że w jednej miejscowości może być tylko jedna gmina wyznaniowa izraelska, a wiadomo, że między Izraelitami jest bardzo wiele sekt, które, jak to wyznawcy tej religii oświadczyli, różnią się bardzo w swych wyznaniach religijnych, a nawet zacięcie przeciw sobie walczą. Przedstawiano, że w kraju naszym, jak i w innych krajach monarchii, różnią się bardzo w swym wyznaniu religijnem „starowiercy” zwani także „husytami” od „nowowierców” czyli „neologów”; że deputacje wyprawiane przed dwoma laty i w przyszłym roku do Koła polskiego z niektórych gmin izraelskich żądały, aby dozwolone było w jednej i tej samej miejscowości zorganizować się „starowiercom” w oddzielną gminę wyznaniową, a „nowowiercom” w oddzielną

przeto niektórzy mowcy wyrażali zdanie wśród tych rozpraw, aby ustawa zezwoliła na zorganizowanie się w kaźdej miejscowości zamieszkałej przez Izraelitów tyłu gmin wyznaniowych, ile oni sami zorganizować pragną odpowiednio różnicom wyznania, a przynajmniej dwie gminy: starowierców i nowowierców. W tym duchu przemawiali Czerkawski, Romaszkan, Grotowski i inni, a Czerkawski wniosł poprawkę w tej myśli, „aby postanowienie ustawy zmienić w ten sposób, iżby dozwolone było Izraelitom zamieszkałym w jednej miejscowości zorganizować się w dwie oddzielne gminy wyznaniowe: starowierców i nowowierców, jeśli tego domagają się będą”. Inni mowcy odpowiadali na te argumenty, iż ustawa dozwoliłaby ustanowić dwie oddzielne gminy wyznaniowe, gdyby wyznawcy oświadczyli, iż są dwóch odmiennych wyznań.

P. Bloch oświadczył, że między wyznawcami religii moźszejowej są bardzo wielkie różnice co do wyznania, twierdził jednak, iż wszyscy są jednej religii i przedstawił wielkie trudności zorganizowania dwóch gmin wyznaniowych izraelskich w jednej miejscowości. Jedną z trudności jest podział majątku gminy wyznaniowej; a nadto twierdził, iż rząd nie chce odstąpić od zasady, iż w jednej miejscowości ma być tylko jedna gmina wyznaniowa izraelska. Ustawa obowiązująca w Węgrzech dozwoliła tworzenia w jednej miejscowości więcej gmin wyznaniowych i żąd powstał tam wielki zamęt. Ale ujemną stroną w ustawie projektowanej upatruje w tem, iż daje ona za wielką władzę w gminie izraelskiej zwierzchności wyznaniowej izraelskiej, a czyni od tej zwierzchności zupełnie zależnym rabina; władzę zwierzchności wyznaniowej w gminie ma uregulować statut, a statut ten ma uchwalić zwierzchność wyznaniowa. Bardzo więc ważną rzeczą jest oznaczenie przez ustawę, kto ma prawo wybierać zwierzchność gminną.

Pp. Rappaport i Rosenstock oświadczyli się za postanowieniem ustawy, iż w jednej miejscowości może być zorganizowana tylko jedna gmina wyznaniowa izraelska. P. Rappaport jest przeciw podziałowi gmin wyznaniowych izraelskiej wcale nie w tym powodu, jakoby zorganizowanie dwóch gmin wyznaniowych w jednej miejscowości, było przeciwne interesowi postępowych izraelitów czyli neologów, ale z tego powodu, że doprowadziłoby do chaosu i zamętu i byłoby niekorzystne dla kraju.

W dalszą dyskusję nad paragrafami 2. i następnymi wciągnięto zarazem ważny § 9. orzekający, kto zarządza gminą wyznaniową, i paragrafy następnie dotyczące się ustanowienia i usunania rabina. § 9. brzmi: „Dla zarządu sprawami gminy wyznaniowej ma być ustanowiona w kaźdej gminie wyznaniowej wyznaniowa, która tę gminę na zewnątrz reprezentuje. Zresztą organizacja gminy, utworzenie rady wyznaniowej, wydziału i t. d. ureguluje statut. Członkowie zwierzchności gminnej, rady wyznaniowej, wydziału i t. d. będą powołani przez wybór (będą wybierani przez współwyznawców). Wyłączeni od wybieralności od reprezentacji gminy miejscowej, są także wyłączeni od wyboru do zwierzchności gminy wyznaniowej. W regule, przyczynianie się do pokrywania wydatków gminy wyznaniowej nadaje prawo wyborcze (tj. kto przyczynia się do pokrywania wydatków gminy wyznaniowej, ma prawo wyborcze). Do zwierzchności gminy wyznaniowej mogą być powołane osoby tylko tego wyznania, będące obywatelami austriackimi i w pełnem użytkowaniu praw obywatelskich”.

Przyznano wśród dyskusji, iż ustawa nie oznacza dokładnie, kto ma prawo wyborcze t. j. prawo wybierania zwierzchności gminy wyznaniowej i pozostawia oznaczenie tego statutowi kaźdej gminy. P. Bloch wniosł do ustępu § 9. orzekającego, że w regule kaźdy, kto przyczynia się do pokrywania wydatków gminy wyznaniowej ma prawo wyborcze, następująca poprawka: „Jeżeli w kaźdej gminie wyznaniowej izraelskiej nie ma ustanowionych regularnych bezpośrednich opłat dla pokrywania wydatków wyznaniowych

LISTY ZE WSI.

SERJA II.

X.

Jezupol 9. Lutego 1890.

Tego tygodnia ankietka głodowa obradowała we Lwowie nad tem, jakoby zapobiedz złym skutkom tamtegożnego nieurodzaju. Przeszliśmy i wicperzeszliśmy oddziałów. Towarzystwa gospodarskielą nie na wiele się przyda, i inaczey być nie mogło. Głód jest, ale na niewielkiej, właśnie najurodzajniejszej przestrzeni kraju naszego, i najjaśniej by jeszcze było ulżyć temu ludzkiemu głodowi, teraz chwilowa zapomoga, a później nieco publicznego. Istotna kleska, która na kraj nasz spadła, jest wcale odmienniej natury; kraj nasz nie tyle jest narażony na głód, bardzo boleśnie, ale rolników. To zubożenie i unikanie zasobnych już dokonana nie da się odwrócić. Kleska krajową danię paszy in natura jeszcze w jesieni mogło kraju skargi, wyszukiwane politycznie w Moskwie nie. Pasza podskoczyła w cenę, jak się potem okazało, ponad istotną potrzebę, i w jesieni pomogli wyprzedawać swój inwentarz za bezcen, i ten inwentarz już został rozprzedany, czyli raczej rozna tem zarobili. Kaźda wieś na Rusi pomniejsza w ten sposób swój majątek dotkliwie. Wielu czystelników zadziwił podobno twierdzenie, że w kraju, tak biednym jak nasz, wieś potraciła przeciętnie do kilkudziesiąt tysięcy zhr. majątku, ale to twierdzenie jest zupełnie zgodne z prawdą i znajduje się

ubogie ale duże wie i miasteczka, w których kleska wynosi około stu tysięcy zhr. Ubyło prawdopodobnie w kraju około trzech krosotnastych sztuk dorosłych bydła rogatego i koni, i szkoda wynosi około dwudziestu milionów reńskich. Liczyby to są prawdopodobnie zbyt małe, ale dowodzą tego, że niewiele można zrobić, aby skutki przetrzęszonej kleski umniejszyć. Tylko wielki kilkuletni opust podatkowy byłby w pewnej mierze skutecznym; tylko rozprzedanie znacznej ilości bydła włosiannom w kwietniu, byłoby teraz jeszcze dla nich ratunkiem, gdyby zapłacenie za to było rozłożone na kilkuletnie raty, nie żądające procentów za pieniądze w ten sposób rozpożyczone.

Ankieta, która obradowała nad ratunkiem naszych gospodarzy, wyraziła w końcu życzenie, aby zbadano głębiej przyczyny tego, że już jedna kleska posuchy łachwiata naszym rolnictwem. Nie wiem czy słowa przy tej sposobności użyte są właściwe? i czyśmy umyślnie nie rozdarli rękawa w naszej starej, łaranej ale poczciwej sukmanie, aby patetycznie zatrzaskać łachmanem, podobnie do hiszpańskiego żebraka o starożytniej i szlachetnej prozapii, stającego na schodach katedry w Toledo, a wyciągającego łaskawie rękę po jałmużnę, której pragnie dostać od znużonego widowni i wzgardzonego przezeń w głębi serca podróżnika, syna ludzi którzy się pracą szanabili, kacerza i kupcyzka, Anglika albo Niemca? Nie tamtorozna posucha zachwiała naszym gospodarstwem rolnem; ona potraciła tylko raz jeszcze dawno kolyśającą się chatę bogactwa krajowego, daleko podobniejszego do pustej nędzy, załataney arlekińską pierzeją nieuleczalnej próżności, gotowej zawsze poberzać rano, aby móżdż wieczerz troche pobłyszczyc.

Utrata dwudziestu milionów w jednym roku byłaby nieczem dla bogatej Belgji, niezbyt wielką stratą dla niezadowolonej i pokrzywdzonej, ale tylko względnie ubogiej Irlandji. Dla kaźdego bez wyjątku kraju zamieszkałego przez pięć milionów Słowian jest to kleska okropną, bo miara bogactwa jest już inną pośród ubogiej Słowiańszczyzny jak jest już inną pośród bogatego Zachodu, tak jak jest inną na wsi jak w wielkiem mieście. Słowiańszczyzna jest

w Europie wsią. Zachód miastem. Słowiańszczyzna produkuje dla Zachodu produkt surowy, pobiera ztamtąd wyroby przemysłowe, a może żyć dostojnie i swobodnie tylko wtedy, jeśli żyje ubogo, wiejskim ójów obyeczajem, nie sadząc się na pozory zachodniej i miejskiej cywilizacji.

Przyczyną powszechnego w Polsce ubóstwa, niebłądzącego wcale zmianom jednej tylko polskiej dzielnicy, nie dadzą się wskazać palcem przez ankietę, i nie dadzą się usnać prawodawczemi, albo administracyjnymi środkami. Nie przeczę temu bynajmniej, i owszem stwierdzam to z naciskiem, że administracyjne błędy, albo umyślnie uciski mogą to ubóstwo powiększyć, że przeciwne rozumny system podatkowy, dobre i tanie komunikacje, rozumna pomoc dana ruchowi własności i ludności, i ułatwienie taniego kredytu mogą wzmocnić bogactwo krajowe i społeczne. Ale to bogactwo będzie zawsze ubóstwem w porównaniu nawet z ubóstwem Zachodu, tak jak u nas w Polsce człowiek inteligentny, cieszący się dobrą posadą bywa gorzej płatny, niż na Zachodzie robotnik pospolity, narzekający na swoją nieludzką nędzę. Niechaj człowiek wzbogacony przez wzrost wartości ziemi, albo spadek stopy procentowej, uwierzy u nas, że jest bogaczem zachodnim, niechaj zarzuci obyczaj ojca i dziada, i niech sprobuje blyszczyć po zachodniemu, dom przyobłokszy w cudze przystroje, niechaj synów wychowa na późniejszych dzentelmenów albo kawalerów, a za lat dwadzieścia właściciel ziemi, której wartość wynosi krocie, będzie się czuł tak zakłopotany i biednym, jak nigdy jego przodkowie nie bywali, kiedy wieś była warta tyle złotych polskich ile teraz rubli.

Trzeba się nam pogodzić ze względem staropolskim ubóstwem; trzeba by ukochać, tak jak wieś i życie wiejskie ukocha ten, który się na wsi narodził i wychował; i jak tylko głupiec wieśniak chce się przerobić na niby mieszczanina, choć nie przestaje na wsi bawić, tak tylko bezrozumny Polak chce koniecznie żyć w miary i stylu człowieka zachodniego. Musi być na wsi inny jak w mieście obyczaj, i my mieszkający ubogiej Polki musimy żyć ze wszystkim inaczej jak Anglijcy,

albo Francuzi, a biegać za nimi nigdy ich nie dogonimy, a tylko własne sponiewieramy siły.

Będzie nam dobrze w tej chwili, kiedy będziemy ze wszystkim Polakami, nieprzebraniami moralnie za cudzoziemców; a będzie nam lepiej, i coraz lepiej, jeśli będziemy Polakami, tak wytrawnymi, i poradnymi i wytrwałymi w pracy, jak bywają cudzoziemcy. Oto cel, do którego winien ojciec Polak wieść wychowanie swoich synów. Niech kaźde młode pokolenie młodzieży polskiej będzie tem czym być powinno, a niebiedziemu musieli radzić nad naszym ubóstwem i niebiedziemu wyciągać rękę po nasz jałmużnę; nie biedziemy bogatymi na sposób zachodni, ho to podobno zasądziło niepodobna już dla samego odmiennego zakroju naszego życia społecznego; ale będzie nam dobrze i dostojnie, i głowa nas nie będzie boleć o los naszych dzieci; i owszem bledziemy patrzyli na młodych z radością i nadzieją, że się przyczynią do wzmocnienia siły narodowej, że się podnieśnią głową, ufnie we własne siły, będą się przehadzać pomiędzy obcymi, że potonkiem swoim zapewnią dole godną Polaków, a cienie przodków ucieśnią tam za grobem widokiem własnej dzielności.

We wszystkim i na kaźdem polu życia spotyka nas jedna i ta sama prawda. Jeśli chcemy istnieć, musimy żyć odrębnie, po polsku, nie tak jak inni żyją. Jeśli tego nie potrafimy, zginiemy i chyba wiać będzie powstawały nad nami i starobrami; jeśli to potrafimy, spotępijemy i starobrami; na pierwszym planie dziejów, niosąc nowe niemy na pierwszy plan przyjdzie robić, dodanie idei. A łatwo nam to przyjdzie robić, co nam robić trzeba, bo chodzi o to tylko, abysmy co nam samym przez próżność gwańtu nie zadawali, i siebie samych nie kaleczyli na ciele i na duchu, na to, byśmy koniecznie samych siebie okłamałi, kaźdy się stali podobnymi do jakiegoś tam Niemca!

Dla pacholecia polskiego, a bardziej jeszcze dla polskiego młodzieńca nie może być dom światem, jak nim bywa dla dzwiczecia. Chłopiec powinien pójść między ludzi; powinien się z nimi poznać i z nimi powalczyć, i pośród nich własną

poczuc odpowiedzialność, jeśli nie ma być wymuskany i niedojłym mamim synem, niezadowolony do męstwa i ojcowstwa, a choćby tylko do obywatelstwa, wypełniającego swoje obowiązki choćby w najłatwiejszych warunkach, a nie dopiero u nas w Polsce. Gdzieindziej szkoły publiczne, klasyczne albo techniczne, nie są wprawdzie miejscem, w którymby się młodzież klas oświeconych, tak powszechnie jak u nas wychowywała. One jednak wychowują synów niepodległych narodów wedle programu, będącego wyrazem ich własnej narodowej idei i są przeto w stanie wytworzyć ciałych Niemców, Anglików, Rosjan, albo Francuzów, i przeto zdrowych i harmonijnie wykształconych ludzi. Systemata obowiązujące po szkołach publicznych w Polsce albo hująją wprost przeciwne idei naszej narodowej, i tak wrogie nam, że łamią z umysłu naszą naturę, albo przynajmniej nie są swobodnym wynikiem myśli, powziętych przez nas samych i zgodnych z naszymi moralnymi przekonaniami i moralnymi potrzebami. Zapewne niepotrzeba tego wcale, aby kaźdy się kształcił koniecznie na dyplomowanego urzędnika; prywatna, rozumna, a swobodna nauka, najlepiej niedojłego uosobiona do zawodu, który ma obrać w życiu swoim; ale szkoła publiczna i to częstokroć z umysłu zła szkoła publiczna, nie da się w wielu razach ominąć, a to tem bardziej, że łatwo zabronią rządy gromadnego udzielania prywatnej nanki, jakie jest najczęściej jedynie praktycznym i dobrem.

Wobec wpływow, często złych i koszlających szkoly, trzeba się starać o to, aby wychowanie domowe było jak najdłuższe i jak najlepsze; od niego zależy będzie nasza przyszłość. W niezliczonych wypadkach, w których oddajemy naszych synów do gimnazjum, znowu przez jakąś próżność, czy przez lenistwo, czy przez brak odwagi cywilnej, skazujemy ich na bezowocną i ciężką nękę, kaźemy im kuć przedmioty, do których nie mają ani zamiłowania, ani zdolności, a łamiemy ich i poświęcamy ich dlatego, aby byli podobni do ludzi zachodnich, jakich sobie wymarzyliśmy, a jakich nie ma na świecie. W tych

w takim razie każdy wyznawca przyczyniający się do pokrywania wydatków wyznaniowych ma prawo wyborcze, a nadto wnioś p. Bloch skreślenie §. 4.

P. Jaworski wyraził zdanie, że szerszym byłoby prawo wyborcze w gminie wyznaniowej izraelskiej, gdyż by miał każdy członek tego wyznania, który czy to bezpośrednio regularnym podatkiem na rzecz wyznania, czy też wszelką inną pośrednią opłatą przyczynia się do pokrywania wydatków wyznaniowych.

P. Chrzanowski nie zamierza zapuszczać się w dyskusję tych postanowień ustawy, które dotyczą więcej strony wyznaniowej; pozostawia to wyznawcom tej religii. Ale sądzi, że ponieważ zwierzchność gminy wyznaniowej izraelskiej ma nadaną wielką władzę, przeto należy, aby prawo wyborcze tej zwierzchności było szerokie, iżby każdy odcień wyznania mógł wpłynąć na wybór zwierzchności gminy wyznaniowej. Dlatego sądzi, że z poprawek zgłoszonych najodpowiedniejszą byłaby poprawka p. Jaworskiego.

P. Piniński przedstawiał, że proponowana ustawa jest bardzo potrzebna i wprowadzi polepszenie w stosunku wyznaniowej izraelskiej, które dotychczas regulowane były patentami wydanymi przez cesarza Marię Teresę i cesarza Józefa; niektóre postanowienia tych patentów nie zgadzają się teraz w wielu punktach z ustawami zasadniczymi państwa. Parę postanowień ustawy należy poprawkami polepszyć. Dalej przedstawia niekorzystni z przyjęcia wniosku p. Blocha. Ustawa projektowana daje daleko szersze prawo wyborcze przy wybieraniu zwierzchności gminy wyznaniowej, niż dotychczas jest w wielu gminach izraelskich, bo np. w gminach izraelskich na Bukowinie prawo wybierania zwierzchności gminy wyznaniowej mają tylko izraelci właściciele domów; w niektórych gminach w Galicji oznaczono dość znaczny cenzus tj. wysokości podatków na cele wyznaniowe, które dopiero nadają prawo wyborcze.

Przy głosowaniu większość nie oświadczyła się za poprawieniem §. 2 w myśl wniosku p. Czerkaskiego. ani za poprawką p. Blocha do §. 9. ale głosowała za opuszczeniem 4. ustępu w §. 9 i pozostawieniem go w takim brzmieniu, jak go wnioś rząd.

Dalsze rozprawy toczyły się nad paragrafami od 11 do 16 zawierającymi postanowienia co do ustanowienia rabina przez zwierzchność gminy wyznaniowej izraelskiej i jego usuwania.

P. Bloch sądził, że należy zapewnić większą niezależność rabiniowi, którego ustawa projektowana pozwala zwierzchności gminy wyznaniowej izraelskiej ustanawiać i usuwać, jak się jej podoba, i wnioś do §. 11 następującą poprawkę: „Stosunki służbowe funkcjonariuszów gminy wyznaniowej ma uregulować statut tej gminy. Rabin może być usunięty z urzędu jedynie tylko z powodu postępowania niezgodnego z jego obowiązkiem i z zezwoleniem rządu“.

P. Piniński przyznaje, że zarzuty p. Blocha, co się tyczy postanowień ustawy o usuwaniu rabina przez zwierzchność gminy wyznaniowej izraelskiej, są po części słuszne, ale nie zgadza się na jego poprawkę.

Po dłuższej dyskusji, w której udział brali pp. Rapaport, Czerkaski, Rosenstock, Jaworski, Kozłowski, ks. Kopyciński, Bloch, Romaszkan, Rozadowski, większość odrzuciła poprawkę p. Blocha, a przyjęła do §. 13, jako czwartą alinee poprawkę p. Jaworskiego brzmiącą: „Jeżeli opróżnienie rabina nastąpiło wskutek usunięcia rabina przez zwierzchność gminy wyznaniowej, to należy równocześnie z zawiadomieniem o tem, przepisaniem w pierwszym ustępie paragrafu, podać dokładnie powody usunięcia rabina“.

Akcja ratunkowa.

Czynności obywatelskiego komitetu centralnego ratunkowego rozwijają się sposobem prawidłowym, spokojnie lecz bezustannie, a spodziewać się należy, iż ogarną wkrótce sieć komitetów lokalnych wszystkie okolice kraju, zeszlaczoną kleską najbardziej dotkniętą. Właściwie zbieranie składek, na listy przez komitet rozszesane, nie rozpoczęło się jeszcze, a już na pierwszy odzew płyną obficie ofiary wprost do prezydium magistratu lwowskiego. Wiele osób czeka z dawkami na właściwe listy składowe, nie wtapimy więc, że wezwane do współdziałania zwierzchności gminne wszystkich naszych miast i miasteczek znaczniejszych, oprócz zawołowania odpowiednich kwot z funduszy gminnych, zajmą się jak najszybciej i najenergiczniej

tworzeniem komitetów lokalnych i zarządzeniem składek.

A nie można zanadto często przypominać, że wszelka pomoc państwa i kraju, choćby jeszcze w myśl wniosków Wydziału krajowego miała być nowymi funduszami popartą, nie czyni wcale zbędna pomocy obywatelskiej. Owszem pomoc ta jest konieczna i niezbędna, a szczególnie co do ratowania zagrożonych głodem okazy się niewątpliwie najskuteczniejszą, bo będzie z natury rzeczy bardziej bezpośrednią niż urzędowymi drogami snująca się pomoc oficjalna.

Wiadomo, że równocześnie z pracami przygotowawczymi do wytworzenia „obywatelskiego komitetu centralnego ratunkowego“ tworzył się i wytworzył „ruski komitet głodowy“. Na zebraniu dnia 30. stycznia w sali ratuszowej, gdzie także wielu Rusinów przybyło, zaznaczono zostało z wszelkim naciskiem, że w akcji ratunkowej zaniechaniami być powinny wszelkie animozje polityczne, wszelkie spory narodowościowe i wyrażono oczekiwanie, że tworzący się komitet głodowy ruski wejdzie w porozumienie i w łączność z obywatelskim komitetem centralnym ratunkowym, tak, że akcja cała nie będzie ani specjalnie polską, ani specjalnie ruską, lecz obywatelską w najszerszym tego słowa znaczeniu; że mając na oku zapobieganie nędzy i głodowi, spełni czyn miłości chrześcijańskiej, która z zawiściami i agitacjami narodowościowymi nie może mieć nic wspólnego. Znalazszy zresztą pod odzwą obywatelskiego komitetu centralnego, wydaną w języku polskim i ruskim, podpisy wybitnych reprezentantów Rusi, prof. Romaszka, ks. kan. Pawlikowa, Teofila Bereznickiego i Jana Bejela, byliśmy pewni, że łączność działania nastąpiła, i że tu przynajmniej nie będzie żadnych „cudzych ludzi“, że w składkach nie będzie się stemplowało, czy krajacz z ruskiej czy z polskiej kieszeni pochodzi i czy ma być ruskiem, czy polskiemu chłopu na zaspokojenie głodu danym...

Lecz zdaje się, że byliśmy w błędzie, gdyż w ostatnim numerze „Czerwonej Rusi“ znajdujemy sprawozdanie z czynności „ruskiego komitetu głodowego“, które nie wspomina o jakimkolwiek porozumieniu z „obywatelskim komitetem centralnym“ i organizuje sobie całkiem osobną a paralelną akcję ratunkową.

Oto rzeczony sprawozdanie: „Ruski komitet ratunkowy odbył posiedzenie d. 12. bm. Na posiedzeniu tem ułożono odczwę wyzywającą do niesienia pomocy dotkniętym nędzą i głodem. Postanowiono także wnioś do ministerstwa handlu prośbę o uwolnienie pism komitetu od opłaty pocztowej.

„Posiedzenie sekcji, mającej rozdzielać zapomogi, odbyło się dnia następnego pod przewodnictwem prof. ks. Iwana Kosteckiego. Przedewszystkiem postanowiono zebrać daty co do nędzy w Galicji. W tym celu mają zostać wysłane stosowne kwestionariusze do duchownych i różnych innych osób. Następnie rozdzieleniu pomógł członków poszczególne powiaty, aby tym sposobem ułatwić pracę komitetu. Posiedzenie sekcji zbierającej datki odbyło się d. 14. bm. pod przewodnictwem dr. Iwana Dobrzańskiego. Postanowiono przedewszystkiem ogłosić odezwę w dziennikach polskich, niemieckich i wszystkich słowiańskich. Dla pomnożenia funduszy komitetu, postanowiono dać koncert i zwrócić się do Towarzystwa ruskich dam z prośbą o urządzenie na ten cel przedstawienia amatorskiego. Podniesioną została również myśl, aby w razie przybycia do Lwowa chóru Sławiańskiego, uprosić go o danie jednego koncertu na dochód dotkniętych głodem. Należy jeszcze dodać, że członkowie komitetu urządzili między sobą składkę, która przyniosła 150 zł.“

Możemy zatem tak w zbieraniu dat, jak w organizowaniu komitetów lokalnych i ich działaniu rozdawniczym, być przygotowani na szkodliwe krzyżowanie się i bałamueta, które może pomogą komu do agitacji politycznej, ale z pewnością zaszkodzi tylko cierpiącemu gład ludowi.

Czy zresztą było wskazane wyjeżdżanie z ruską odezwą głodową aż do wszystkich pism słowiańskich? Czy mianowicie było wskazane wobec kłamstw, które z taką zafidowalnością sięga pisma rosyjskie pisząc o klesce głodowej w Galicji i o zupełnym jakoby porzuceniu „chłopa przez rząd i inne klasy społeczne na pastwę nędzy i głodu? Czy zresztą szastanie się agitacyjnego komitetu słowiańskiego dobroczynności w Petersburgu, w tej czysto krajowej i ekonomicznej sprawie wewnętrznej, nie powinno być dla Rusinów wskazówką, aby byli ostrożni? Niech tylko Rusini posłuchają, co o tem

piszą poza Galicją, a nawet poza monarchią austrjacką.

Pester Lloyd wskazywał, jak tendencyjnie pisma rosyjskie kleskę nieurodzaju w Galicji wyzywają i wprost ruską ludność wiejską przeciw własnemu rządowi podlegającą tak dalej pisze: „Obecnie objeżdżają rosyjscy emisariusze dotkniętą nieurodzajem powiaty i wprawiają w ludność wiejską, że przeznaczone na ratunek fundusze pochodzą z Rosji. Spodziewamy się, że władze galicyjskie spełnią swą powinność i położą rękę na tych politycznych agitatorach. Wspomnieliśmy już raz o tem, że rząd rosyjski i rosyjskie pisma lepiejby zrobiły, ażeby humanitarną opieką swą odczyli własnych poddanych, zamiast weiskać się do Galicji, gdzie ich wcale nie potrzeba. Wszak czytamy znowu w jednej korespondencji z Odessy, że Dumy chłopska, gnanego nędzą i głodem, wędrują z Nadwiślańskich prowincji do miast, domagając się tam pracy lub zapomogi. Znaczna liczba tych zrozpaczonych ludzi przybyła w najokropniejszym stanie niedawno temu do Saratowa i opowiadała, że bracia ich giną formalnie z głodu, gdyż ułożona przez rząd zapomoga w wysokości 500.000 rubli okazała się całkiem niedostateczną.“

Ta sama sprawa zajmuje się także berlińska, wysoce państwowa Nordd. Allg. Ztg. i oskarża organa państwowe, że umyślnie przedstawiają w czarnych barwach stan nędzy w Galicji, aby móżd dla swych celów politycznych między ruską ludnością tego kraju agitować, i zaufanie do rządu jej podkopują.

Wszystko to powinieby ruski komitet głodowy wziąć dobrze pod rozwagę i unikać nawet pozorów, że chce prowadzić jakąś separatystyczną akcję ratunkową.

Jak się akcja ratunkowa na prowincji za pośrednictwem Wydziałów Rad powiatowych rozwija, donoszą z Trembowli:

Powiat tutejszy nie pozostanie w tyle. Jak wiadomo z dzienników, otrzymał z funduszy krajowego komitetu ratunkowego ogółem 15.000 zł. t. j. 10.000 zł. tytułem pożyczki bezprocentowej, przez powiat zagwarantowanej i 5.000 zł. zapomogi bezwrotnej. Z ogólnej tej sumy użyte będą przez Wydział powiatowy w porozumieniu z starostą p. Piwockim, 10.000 zł. z górą na roboty przy drogach gminnych w różnych punktach powiatu, ażeby w ten sposób, dostarczając ludności możność stałego zarobku, zarazem stworzyć w powiecie sieć racjonalnie zrekonstruowanych dróg gminnych, pod względem komunikacyjnym i strategicznym wielkie znaczenie mających.

Ażeby zaś mieć jak najdokładniejsze wiadomości o stosunkach w każdej gminie, podzielił wydział powiatowy cały powiat na 5 okręgów, mianując dla każdego okręgu swego delegata w osobie jednego z członków wydziału, których zadaniem będzie nie tylko czuwać nad budową dróg, lecz zarazem donosić Wydziałowi powiatowemu, lub powiatowemu komitetowi ratunkowemu, gdzie, komu i w jaki sposób przyjąć z pomocą, ażeby żądania tylko istotnie potrzebujących uwzględnione być mogły.

Dalej uchwałił wydział powiatowy w porozumieniu z starostą na posiedzeniu odbytem w dniu 21. stycznia, zakupić z funduszu zapomogi bezwrotnej na razie 200 korcy kukurudzy i tyleż korcy kartofli w celu rozdzielenia tych naturaljów pomiędzy najbiedniejszych, którzy i dziś już nie mają co wziąć do ust.

Szpichlerz urządzono w Semenowie o 4 km. od Trembowli, na folwarku dzierżawionym przez p. A. Morawskiego, członka wydziału powiatowego, który ofiarował się w oznaczonych dniach w tygodniu wydawać zapomogi w naturze za kwitem starosty p. Piwockiego, a na przedstawienie delegatów wydziału powiatowego, którzy znoszą się mając w tym względzie z miejscowymi parochami.

Ponieważ właściwie roboty około dróg rozpoczęte być mogą dopiero z wiosną, a ratunek już dzisiaj potrzebny, komitet udziela zgłaszającym się zaizalicy na roboty, zaś łamanie i dostawa kamieni na drogi już rozpoczęte pod kontrolą technicznej służby drogowej wydziału powiatowego.

Nadto postanowił Wydział powiatowy: 1) wycofać z powiatowej kasy oszczędności w Trembowli, bądź w całości, bądź w części fundusz ubogich, który powstaje z kar nakładanych przez sąd powiatowy w Trembowli i Budzanowie, tudzież starostwo w Trembowli.

2) znieść się z dyrekcją powiatowej kasy oszczędności, ażeby udzielała włościanom po 30 zł. pożyczki na zakupno paszy.

W załączeniu okólnika Wydziału krajowego z d. 9. stycznia b. r. do l. 1841 zebrał Wydział

powiat. za pośrednictwem swych delegatów daty statystyczne co do stanu bydła i koni we wszystkich gminach w powiecie, jakoteż paszy potrzebnej do przetrzymywania inwentarza. Z zestawienia ogólnego okazało się, że gdy z końcem września 1889 było koni 6151 bydła 8605 obecnie jest 4412 6113

Ubyło zatem koni 1739 bydła 2492 które literalnie za bezcen sprzedano.

Ponieważ ludność tutejsza jest tego mniemania, że pasza dostarczona w danym razie przez Wydział krajowy zbyt drogo kosztowałaby, żąda w miejsce paszy w naturze, pożyczki bezprocentowej na zakupno takowej mniej więcej po 5 zł. na sztukę.

Ażeby ludności tutejszej dać możność tem większego zarobku, postarał się Wydział powiatowy o fundusze na budowę drogi powiatowej „Trembowla-Hawcze“ i zamierza przystąpić do niej jeszcze przed nastaniem wiosny.

Proces wadowicki.

Czwartkowe posiedzenie poświęcone było dyskusji nad przedłożeniami przysięgniętymi pytaniami. Obroncy przygotowali w przedmiocie powyższym szereg wniosków, zdających do zmiany tekstu i stylizacji poszczególnych pytań.

Dr. Rosenblatt wnioś, co następuje: 1) sprzeżlił się zamieszczeniu w pytaniami co do oszustwa pojść: „podróż“ i „podróż“ zamiast pierwotnych w akcie oskarżenia zawartych pojść: „wychodzą“ i „wychodzą“.

2) żądał, aby w pytaniami głównych 2 i 3 tyczących się oszustwa, zarzuconego Herzowi i Löwenbergowi, zamiana ustawowe „przez podstępne przedstawienie i czyn“ w pytaniami tych zawarte, sprowadzić do podstawy faktycznej, tymże pojęciem ustawowym odpowiadającej tak, jak to miało miejsce w odczwym ustępie II. aktu oskarżenia, a więc, aby po słowach „przez podstępne przedstawienie i czyn“ dodać słowo „a mianowicie przez podstępne przedstawienie co do wysokości cen taryfowych za bilety okrętowe“, tudzież, aby w powyższych pytaniami głównych 2 i 3 przytoczone nazwiska rzekomo poszkodowanych wychodzą, podane w ustępie II. aktu oskarżenia, podobnie jak to, co do Neumanna uczyniono w pytaniu 1;

3) wnioś, aby w pytaniami głównych 12-16 tyczących się oszustwa, również przywrócić brzmienie odczwym ustępu XII. aktu oskarżenia tj. zmienić wyrażenie „przez podstępne przedstawienie i czyn“ na „wydzilił kartą 300 zł. w ten sposób, że sprzedawali wychodzącom miejsca podpokładowe po cenach linii „Pakietfarth“ o 10 marek wyższych od okrętów linii „Union“, ekspedjowali ich zaś okrętami linii „Union“ o 10 marek na bilecie tańszemi“.

4) wnioś, aby w pytaniu 288 tyczącym się zarzuczonego Löwenbergowi oszustwa przez przybieranie charakteru starosty, podobnież zmianę ustawowe „przybierał charakter ek. starosty“ sprowadzić do podstawy faktycznej przez dodanie słów: „przez przyzwianie manderu urzędowego ek. starosty“;

5) żądał wreszcie, aby do pytań 200-294, tyczących się zbrodni przekupstwa z §. 105 kod. kar. dodać pytania ewentualne w kierunku przekroczenia z §. 30. kod. kar. tak jak to uczyniono odczwym do faktu Czajkowskiego co do Landerera i Barbera i aby nadto w tychże pytaniami głównych zamiast słów „w ramach rozstrzygnięcia interesów publicznych“ zamieścić „mających rozstrzygać sprawy publiczne“.

Obr. Dr. Łazarski wnioś, by w pytaniami odczwymych się do wymuszenia i ograniczenia wolności osobistej wymienione nazwiska poszkodowanych, i aby treść pytań tych ułożone zgodnie z odczwym ustępu VI i VIII aktu oskarżenia, ewentualnie określono, iż spółka, o której w pytaniami tych mowa, dotyczyła trudnienia się agencją emigracyjną dalej by słowa „nastręczał podróży“ zastąpiono słowami „werbował wychodzą“.

Do pytań (39-132) wnioś obrońca, by i tutaj zastąpiono wyrazy „podróż“, wyrazem oskarżenia „wychodzą“, obr. przywrócono wyraz „werbował“ zamiast „nastręczał“.

Obronca Iwanickiego dr. Daniel żądał postawienia pytania dodatkowego odczwym do zbrodni naducyjącej władzy urzędowej popełnionej przez Iwanickiego: „Czy Iwanicki jako kontroler urzędu cłowego sprawował ograniczoną władzę policyjną? oraz pytania ewentualnego na wypadek zaprzeczenia pytania głównego lub potwierdzenia tego pytania, a zaprzeczenia pytania dodatkowego: „Czy Iwanicki winnym jest, że jako kontroler cłowy dopuszczał się w czasie urzędowania czynnych obelg, a w szczególności nieuszastadnionego w ustawie aresztowania“.

Dr. Kern żądał postawienia pytania dodatkowego co do Barbera, celem stwierdzenia okoliczności, czy Barber, gdy chciał przekupić Czajkowskiego, znajdował się w stanie opilstwa.

Dr. Goldhammer wnioś imieniem wszystkich obrońców, aby pytania 103-235 odnoszące się do zbrodni dawania pomocy dezertarom i uwodzenia do dezercji, uzupełniono pewnymi szczegółami. I tak: 1) aby wymieniono wszystkie osoby objęte wykazami korpusów wojskowych, a przynajmniej objęte pytaniami owe 114 osób w oskarżeniu cytowane 2) Dodać w pytaniami wszędzie dosłowne brzmienie §. 220 tj. ustępu „bez poprzedniego z tymże porozumienia“. 3) Wyeliminować z pytań tych określenie „z chciwości zysku“ i utworzenie nowego pytania dodatkowego w tem brzmieniu: „Czy oskarżony czyn (pożywszy) popełnił z chciwości zysku“. 4) Postawić pytanie dodatkowe: „Czy objęte wykazami władz wojskowych osoby były dezertarami“. 5) Wreszcie wnioś odczwym do zbrodni wojskowych z §. 224 o przywrócenie pierwszego brzmienia aktu oskarżenia.

Obronca członków agencji berlińskiej dr. Ciechanowski i stawiał wnioski analogiczne do wniosków przez dra Goldhammera postawionych, a zdających do sprowadzenia zmianom przestępstw pytaniami objętych do faktycznej podstawy.

Ze względu na doniosłość żądań obrońców, w celu powzięcia przez trybunał odpowiednich uchwał nad zmianą pytań, odczwym przewodniczący rozprawy do piątku popołudniu.

Dnia 15. bm. donoszą z Wadowiu: Trybunał przyjął pewną część wniosków obrońców i zarządził zmianę stylizacji pytań a w szczególności przywrócił żądane przez Rosenblatta pierwotne brzmienie oskarżenia o oszustwo, popełnione przez zmianę cen okrętowych „Union“, „Pakietu“. Z powodu choroby Klausnera wywód prokuratora odczwym do poniedziałku.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 17. lutego.

* Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Aleksandra Hudyń, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filialną w Głuchowicach; Jana Milecha, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Stansku; Helenę Barbacką, stałą nauczycielką sześcioklasowej szkoły etatowej żeńskiej w Nowym Sączu; Walerję Kolarzką, stałą nauczycielką młodszą sześcioklasowej szkoły etatowej żeńskiej w Nowym Sączu; Anielę Porębską, stałą nauczycielką młodszą, zawiadującą szkołą filialną w Chroście.

* Sejmiki rełacyjne. W sobotę 15. bm. stał w Starostawie ruski poseł Huryc przed swoimi wyborcami, zaś na 21. bm. zapowiada sejmik rełacyjny ks. Hamorak w Śniatynie.

* Ks. Michał Piotrowski, proboszcz rz. kat. w Sadagórze, otrzymał w uznaniu swej znakomitej działalności kapłańskiej godność kanonika.

* Dr. S. Dankowicz, wielki rabin żydowski w Sofji, przybędzie na zawezwanie przełożenia zbioru izr. do Lwowa, celem wygłoszenia w tutejszej świątyni postępowej kazania próbnego. Pierwsze kazanie wygłosi dr. Dankowicz w sobotę dnia 22. bm. o godz. 10 rano w języku polskim.

* Dr. Emil Holub, słynny podróżnik po Afryce wygłosi w Krakowie dwa odczwym o plemionach murzyńskich, wśród których przybywał. Odczwym te odbędą się we czwartek i piątek w bieżącym tygodniu.

* Stan zdrowia hr. Andrassyego pogorszył się w sposób zdumiewający.

* Stan zdrowia posła Hausnera pogorszył się nieco. Do łoża chorego wezwano z Wiednia dr. Neussera, który przybył wczoraj do Lwowa.

* Zmarli w Lwowie: Justyn Malisz, inżynier i szef telegrafów kolei Karola Ludwika, zmarł wczoraj rano nagłe w siłę wieku i Józefa z Kozarynow Złotnicki, wdowa po urzędniku sądowym, w 72 roku życia.

Olga z Ochrymowiczów Krzyżanowska, żona aptekarza, zmarła w Drohobyczu w 21 r. życia.

Hipolit Kopuziański sędzia pow. w Grzymałowie i Konstanty Zajączkowski, ofiاعر poetywy zmarli w Czerniowcach.

Karol Piaszyński, właściciel dóbr Dobrow w pow. gostyński.

Józef Skibicki, artysta-skrzypek b. członek orkiestry Teatru Wileńskiego w Warszawie, a ostatnio dyrektor Towarzystwa muzycznego w Kaliszu, zmarł w Brześciu Kujawskim, w 29 r. życia.

W Berlinie zmarł dr. Stanisław Gintrowicz.

* XIX walne zgromadzenie polskiego Towarzystwa przyrodniczego im. Kopernika w Lwowie odbędzie się we środę 19. bm. o godzinie 6 po południu w auli uniwersyteckiej. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z czynności zarządu Towarzystwa za rok 1889. Sprawozdanie kasowe. Sprawozdanie komisji kontrolującej. Odczwym dr. D. Dybowskiego: „Organizm a społeczeństwo“. Wybór przewodniczącego na

wypadkach spełnialiby ojcowie swój obowiązek, gdyż synów do szkół nie oddawali gdzieś daleko po za dom, a natomiast posłali ich w świat, do praktycznej pracy, na gospodarską praktykę, albo prosto na przemysłową robotę, tak wczesnie, aby mogli przyszedł swojemu zajęciem nawskróś przesłanką i tak do niego przywyknąć, aby się stał drugą naturą. W innych wypadkach nie powinni się zamodzieli zwłaszcza rodzice zanałto kwapić z wysłaniem syna po za dom.

W domu powinien się urządzić pacholecia charakter, w domu powinien nabyć swobody, siły i zdrowia Najlepiej bywa zazwyczaj, jeśli syn może się jąc tradycyjnego zajęcia ojca, i jeśli może dalej snuć życie przodków na tym samym stanowisku i wrócić tego samego odczwym. Niech mu się zdaje, że dusza jego ojcow jest jego duszą, a wzbudzi się w nim najsłabiej obywatelskie poczucie. Praca wyda mu się wtedy rzeczą uszlachetniającą, obywatelskim zadaniem, praca ojca czemś osobnym w odczwym, co nie powinno zagnąć, co synowie powinni podnieść, pomodzący i swoim przekazać dzieciom, tak jak król potomstwu przekazuje koronę. Gdy matka wpoi w synów miłość dla Boga i pierwszą miłość dla odczwym, ojciec winien w syna wpoić miłość do swego stanu, jakimkolwiekby nie był, i do pracy w tym stanie. Tamta miłość górna i idealna nabierze tylko zdrowia i siły do czynu, gdy się zetknie i zrośnie z tą bardziej poziomą i powszednią.

W latach pacholecych może się chłopiec przypatrzeć całej zewnętrznej, pod zmysły podpadającej stronie odczwymego zawodu jeżeli to nie jest zawód uczyony, a zatem wyjątkowy. Może się spoufać z narzędziami, robotami, zasobami; winien się w mechanicznej pracy sam ćwiczyć w chwilach wolnych od nauki, tak, aby znał doskonale jej warunki, może i powinien poznać najemników, służbę czy czeladź, ich życie i ich potrzeby. Tak się przysposobi na prawdę do pracy ojca i żywiciela rodziny, a rozumne głowy staropolskiego domu; powinien być tak wychowanym, aby dla niego nie były kiedyś przykre ani ciężka praca, ani skromny dostatek graniczący z ubóstwem. Wtedy dopiero będzie chłopiec uzbrojony do walki ży-

cia, w warunkach coraz bardziej demokratycznych, wśród których żyć będą przyszłe pokolenia, w których będzie coraz trudniej udawać pana, nie mając bardzo znacznej fortuny. Ta praca będzie w chwilach wolnych od nauki, najcenniejszą, a zwłaszcza przy zajęciach wolnych, zdrową a miłą dla chłopca rozrywką. A niech się pani matka nie tak bardzo boi, że się chłopiec przytem czegoś dowia, a niech będzie pewną, że się i bez tego wczesnie dowia, a że będzie gorzej, gdy się dowie w czasie zabronionej rozmowy, i udając panicza.

Przytem rozumie się, że trzeba kształcić umysł chłopca, ale bardzo często nie podług pełnego klasycznego programu, i zawsze tak, aby książkowa nauka nie zabierała całego czasu, ani zbyt wielkiej jego części. Szkoła lat straconych na nienauczenie się języków klasycznych. Chodzi o to, aby chłopiec znał dobrze własny język i własną historję — poznał zarzysy geografii, historii powszechnej, historii naturalnej i fizyki, znał katechizm i rachunki i umiał po niemiecku albo po moskiewsku, a dobrze będzie, jeżeli będzie umiał czytać po francusku. Reszta to zbylek, potrzebny dla tych wyjątków, którzy sobie obiorą uczone zawody, albo którzy się zechcą trudnić nauką, sztuką albo literaturą. Tyle tylko potrzeba, a społeczeństwo powinno się postarać o to, aby chłopcy mogli te nauki otrzymać bez przeciążenia dalszym zbytkowym i jałowym programem. Leży to najcenniejszą w rękę rodziny, a byłoby jeszcze łatwiejsem, gdybyśmy wreszcie zrozumieli potrzebę męskich szkół wydziałowych.

Potem przyjdzie chwila kiedy chłopiec będzie musiał pójść między ludzi. Niekoniecznie dla koleżeństwa jak to u nas powadają, bo koleżeństwo szkolne potem w życiu nietylko znaczy co stosunki rodzinnej przyjaźni, ale dlatego, aby poznać świat, i mniej dostępne a głębsze warunki zawodowej pracy. Praktyka w kraju powinna być początkiem zawodu, a potem często może nastąpić dłuższa praktyka za granicami kraju. To nie powinna być praca udawana, niby szkolna; i owszem lepiej żeby to była praca odpowiedzialna, połączonej z zarobkiem. Taka praca zagranicą odczwymała częstokroć bardzo korzystnie na młodych Polakach;

pozbawiają się niejednego przesądu i słowiańskiej indolencji, i odczwym są znakomitymi pracownikami wśród obcych. Trzeba tylko koniecznie, aby wychowanie domowe wpoilo w chłopca tyle przywiązania do kraju, do ojcowiska, do ojcowiska wsi i rodzinnej tradycji, aby miał silne przedsięwzięcie powrócenia do odczwym, i do odczwym obyczajów, którego nie zmieni, ale który żywi tylko nabytą wiedzę i którego podstawę wzmocnił nabytymi zasobami.

Całe wychowanie mniejszości uboższych chłopców przeznaczono do uczonych zawodów, oczywiście będzie musiał się stosować do niedo-ręcznych albo dotychczas przysięgniętych, istniejących w różnych państwach posiadających dzielnicę polską, a nieraz dla tych właśnie chłopców najbardziej potrzebnymi będą dobre, staropolskie zasady wyniesione z domu. Zamożniejsi chłopcy możeby mogli otrzymać najlepsze klasyczne wychowanie prywatnie u bogradnie. Ale to już wszystkie kwestje specjalne i nienajważniejsze i dotąd pisałem o zewnętrznej prawie tylko, materialnej stronie wychowania. Jeżeli nasza młodzież ma być coś warta na prawdę, jeżeli mamy widzieć przed sobą młodzieńców polskich, mających zostać kiedyś założycielami staropolskich domów, i dzielnymi ojcami rodzin, trzeba, aby się w nich obudziła część dla ideału, która do niedawna tak potężnie u nas rozrzuwała młode serca, a która od lat kilkunastu przysłała, nie bez winy starszych. Ta część była w każdym narodzie miarą narodowej siły, ona była zawsze wiatrykiem, bez którego maż nie przebrnie zaszczytów przez twarde próby żywota, a Polak bez tej części stanie się istotą nierozumującą tego, co jest na świecie? Oświecony młodzieniec polski, któremu nie dasz tej części, i wiary w to, że praca jest święta i że zwyczajny maż i znajomości tej prawdy, której ma służyć w całym życiu swoim, nie znieście długo stanu m-ralnego, w którym się znajduje, i będzie się miewał jak lew nowozłówny w klatce, w tem uczuciu, że ma być bez celu i nadziei członkiem narodu nieszczęśliwego, uboższego i zapomnianego. Nareszcie przestanie myśleć o nierozwiązanej zagadce, opuści ręce, niektóre patriotyczne frazesa będzie powtarzał

z przyzwyczajenia i przyzwyczajenia, i będzie myślał o swoim powszednim chlebie, robiąc codziennie pańszczyznę społeczną bez skutku większego dla siebie i drugich, a żyjąc nierozważnie, jak najkrajniej myśleć o tem, że jest Polakiem. Albo jeśli ma szlachetniejszą naturę, zechce zdobyć dla siebie moralne stanowiska obejmujące szersze widnokręgi, i ulegnie pokusom komopolityzmu rewolucyjnego, albo państwa.

A nie trudno młodym ludziom dać wiarę w to, że jako Polacy odgrywają wielką rolę dziejową, już przez to samo jedno, że są dobrymi Polakami. Terazniejsza powiewka narodu polskiego, terażniejsza niedola, to że słowo po polsku wypowiedziane nie rozchodzi się po szerokim świecie, i to, że przeszłości narodu nikt z obcych znać nie chce, nie zrazi młodzieńca. To znaczy, że terażniejszość nie świetna, że przeszłość zapomniana. Ale oko młodzieńca nie ku przeszłości bywa zwrócone, myśl jego nie w terażniejszości przebywa. Wiek pełen nadziei i oczekiwań buduje gmachy w przyszłości, a młodzieńcze w rychłe się dowie, że współczesna ludność długą garbita narodami, które miały kiedyś ujęć los dziejów w swoje ręce, i że naród dziś drobny i słaby, stanie się jutro niezarobnym i mnogim panem ludzkości. Na to, by mógł wierzyć, że taka przyszłość czeka nasz naród, trzeba mu tylko pokazać, że jest istnieniem idei zbawczych i koniecznych dla szczęścia rodzaju ludzkiego, że jego postannictwo kiekuje w dziejach, i doszło do pełnej narodowej świadomości w literaturze i poezji.

Trzeba tedy, aby starsi a rozumni ludzie i piórem i słowem zwrócili młodzień do zdrowego pojmowania naszej przeszłości, i do odczwymowania poważnego arcydzieła myśli polskiej. Ta przeszłość i te myśli zdobywały przed kilkudziesięciami laty wielu odczwymem i w sercu młodego Polaka zajął się płomieniem jasnym pokrzepiającego ideału. skoro je usłyszy powtórzone poważnie, i bez dodatku mdłego wątpienia, w którym niektórzy szukają wobec samych siebie niefortunnego dowodu własnej mądrości. Młodzieńcze to rychło zrozumie, że ubóstwo i prostota słowiańska są zamięnieniem młodych narodów, a że

zbytki, subtelne wątpienia i nieustanne niepokoje, niepomahowane żądze i rozluźnienie rodzin w wielkich narodach Zachodu są zamięnieniem bliższej i strasznej kryzys moralnej i społecznej, wśród której na czas dłuższy upadła, szukając możności odrodzenia. Ze wtedy innogie plemie słowiańskie podnieście dumnie głowę w prostocie swej, i stanie się najżywniejszą częścią rodzaju ludzkiego; że, dzięki żagodziności swej wrodzonej, plemię to obejmie się bez tysięcy wieków przemocy lub prawiczej rutyny, Romanów, dla gwałtowniejszych Germanów i Kononów, i że oprze społeczeństwo na prawdę wolne, i od dawniejszych szersze, na powadze sumienia, obyczaj i na rodzinnej miłości, może wtedy właśnie kiedy oczwczarna omnipotencja państwa, nałoży „skie wiezy na narody Zachodu, że pod niemi upadną jako nieszczęśliwie niewolnicy własnych mrzonek.

A równocześnie nie trudno będzie młodemu pojąć, że despotyzm i ceszaropapizm moskiewski nie wprowadzą Słowiańszczyzny i ludzkości do tego przyszłego okresu dzisiejszego; a że nibyż przeczający sumieniu, rodzinie i prawu przyrodzonemu są do tego dzieła jeszcze bardziej niezgodne; że na to, aby przyszłość nie zmaruła, trzeba nas, trzeba nieustannego protestu polskiego sumienia, domagającego się sprawiedliwości i prawdy, trzeba mecenastwa w dniach wielkich i ciężkich, a wiecznego wyznawstwa prawdziwych Polaków. Świadom tego, meżnie pójdzie w świat czy to między swoich, czy to między obcych, jak świadek świętej prawdy i jako jej apostoł. Każda praca wyda mu się szlachetną, każde nieszczęście znosnem. Przyjdzie chwila, że go kobieta naprawę ukocha,

rok 1890. Wybór trzech członków zarządu. Wnioski członków.

* Słub p. Emilia Gaberle, radcy dyrekcji poczt i telegr. z panną Wilhelminą Breitenberger, odbędzie się d. 18. bm o godz. 10 przed południem w kosciele św. Mikołaja.

* Wystawa obrazu Siamiradzkiego „Fryne”, w dniu wczorajszym pierwszy raz otwarta została wieczorem przy świetle świec. Urządzenie światła zajęli się inżynier p. Henryk Rosenbusch. Wczoraj w niedzielę zwiędliło wystawę około 2000 osób. Wystawę zwiędzić można od 9 rano do 5 po poł. oraz wieczorem od godz. 6 do 9.

* Nowe sądy powiatowe. Odnośnie do rezolucyj, uchwalonych przez sejm bukowiński, minister sprawiedliwości wezwał przedjmu sądu krajowego w Czerniowcach, ażeby poczynił dochodzenia, o ile miejscowości Waszkowce nad Czernioszem i Bojany należą się do siedziby sądów powiatowych, czyli możliwym jest utworzenie dla nich samostojnych okręgów, azyli znajdują się tam budowle na pomieszczenie biur, jakie są stosunki drożyzniowe, komunikacja itp. Przedjmu sądu w Czerniowcach wezwało, co do pierwszej miejscowości, sędzię powiatowego w Wyżnicy, a co do drugiej, sędzię w Sadagórze, aby wyrażili swą opinię w powyższym kierunku.

* Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej skrzynki gminie Bruchowice, w powiecie lwowskim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 50 złr.

* Dla przedsiębiorców. Celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy dla gminy m. Lwowa materiałów budowlanych do robót konserwacyjnych przy budowlach miejskich w ilości, jaka po pokryciu potrzeb przez miejskie lasy okaza się potrzebną w 1892. rozpisał magistrat publiczną licytację ofertową na dzień 27. bm. (we czwartek). Odbędzie się ona w departamencie III. o godz. 11. zrana.

* Śmierć z zagonienia. Przed czterema dniami włościanka Maria Hnidey w Romanstwie pozostawiła w zamkniętej chacie samotne 2 letnie dziecko, napalwizy przedtem w zatkany piecu. Z powodu powstającego ciepła dziecko się udusiło. Przeciwnie matkę wdrożono do dochodzenia karnego. Nie jest bowiem wykluczoną możliwością, iż w ten sposób pragnęła rozmyślnie zgładzić ze świata dziecko.

* Morderstwo. W Ipotestie przed paru dniami posprzedał się włościanin Mihalaki Hostiuk z kochanką swoją Katarzyną Tofan i uderzył ją kołosem w głowę tak silnie, iż roztrzaskał jej czaszkę, co spowodowało natychmiastową śmierć nieszościwej.

* Stan powietrza. Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi d. 17. lutego o godzinie 12. w południu:

W ubiegłych dwóch dobach, licząc od 12. godz. w południe d. 15. bm. do 12. godz. w południe dnia 17. bm. mieliśmy wiatr co do kierunku południowo-wschodni, co do siły mierny (3,0), stan nieba zmienny, powietrze bardzo wilgotne (88% wilg. względ.), opad: śnieg, wysokość opadu 0,2 mm.

Średnia temperatura doby była — 5,1° C, najwyższa — 2,0° C wczoraj po południu, najniższa — 10,0° C w nocy z soboty na niedzielę.

Uwaga: Doba była przeważnie pogodna, w drugiej prószyl śnieg nieznaczny.

Zniżka barometryczna 745—750 mm. znajdowała się w Irlandji; zwyżka 780—775 w okolicach Moskwy.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 770 mm. Barometr idzie w górę.

Prognoza na dzień następujący od 12. godz. w południe d. 17. bm. do 12. godz. w południe d. 18. bm.

Wiatr będzie co do kierunku zmienny od S do NE, co do siły mierny (2-4); średnia temperatura doby obniży się do — 6,0°, niebo będzie zachmurzone, względna wilgotność powietrza bez zmiany; opad: śnieg nieznaczny. Doba będzie mroźna i mgliasta.

* Jutro d. 18. lutego: św. Flawjusza. — św. Wukola.

Sprostowanie. W korespondencji z Łosiczą (w nr. 35 Gazy Narod) zasła pomyłka drukarska, która zmieniła znaczenie zapłaty w korespondencji. Opuszczone mianowicie jedno maleńkie „nie” i to w nawiasie, mówiący o udziale władz politycznych w ściąganiu podatków. Otóż powinno tam być: „zaprawne nie od politycznej władzy pochodzące polecenia” — rzecz bowiem jasna, że za zbyt wielką surowość w ściąganiu należności podatkowych od powiadzialeni są w pierwszym rzędzie władze skarbowe i ich organa.

— Ze wś 12. lutego. (Kor. Gas. Nar.) Szanowny redaktorze! Wiem, że po otrzymaniu korespondencji ze wsi, przechodzą Cię, mówiący z mazureka, „ciary”, bo rzadko która nie bywa rogiem obciążona różnicznymi narzekaniami, a wszystkie podobne do znory „influenzji”; od krowoty bowiem wiejskich głów boli i cierpi na zapalenie i odrumienie, a przy gwałtownych zabiegach dla odwrócenia biedy, dostaje się bolu w członkach i w stawach, zupełnie więc te same symptomy, jak przy influenzy. Z uwagi przeto, że rzadko się zdarza, aby redaktor pisma perjodycznego nie był też samo influenżowany kłopotami w swoim rodzaju — pojaj i wylukować sobie można owe ciary, które mrowkami snują się po jego redaktorskiej głowie przy wrzawliwym sercu.

Otóż po takich refleksjach, postanowiłem w korespondencji mej nie dotykać kłopotów własnych i sąsiadów moich i na dowód tego postanowienia, przechodzę w tej korespondencji, na rozległe obszary państwowej dziedziny, zasianej krociami paragrafów rozlicznych rozporządzeń — wszystkie dla dobra społecznego.

Nad wprowadzeniem w życie i nad ściśle wykonywaniem tych rozporządzeń czuwają w państwie legioni urzędników, nieznają ich liczba dostaje się krajowi naszemu, a mimo to jakoś szwankuje u nas aplikacja tych rozporządzeń, mimo to czemu nie wzięcie, dobrych chęci dotychczas organów. Tak np. mamy krajową komisję sanitarną, mały powiatowe fizykaty z licznym zastępem doktorów medycyny, chirurgów i lekarzów, a dotąd nie rozszedło po wsiach kurendy dla poinformowania gmin, grasującej influenzy; nie wozano wójtów dla dania im szczegółowej informacji kuracyjnej, a nawet nie upoważniono księży do udzielania rad, jak to się często dzieje z ambony.

Obawiam się, żeby to wytknięcie braku nadzoru nad zdrowotnym stanem gmin wiejskich, nie poczynano za dziwną zachciankę chorobliwej fantazji filantropa — mimo to powiem prawdę, że dotąd lekarz objędujący gminy, dla rozpatrzenia się w ich zdrowotnym stanie i podania pomocy, jest nietylko rara ale nulla avis in gurgite vasto.

Tymczasem dotknięci influenżą wieśniacy, jeżeli dają — z powodu zaniechania ostrożności przy rekwizycjach końcem. Chociaż zdaje mi się, że to kapryśny przedmiot nieznośny, jak każda zgora, światła proleja, wpada w zły humor, i zaczyna się wynosić od

nas gdzieś w nieznaną nam stronę, gdzieby ją więcej, jak u nas respektowano.

Mamy komisje: rządową, krajową, a nawet na ochotnika komisje przez osoby prywatne zawiązywane, a wszystkie niezaprzeczenie z najlepszymi zamiarami niesienia pomocy okolicom dotkniętym nierozdajom, a nie mamy organów, któreby czuwały nad tem, żeby gminy nie marnowały paszy w siano i słomie, sprzedając takąową podstępny handlarzem. Dzieje się to po powiatach, a osobliwie w granicznych z Rosją, dokąd żydzi z wielkim dla nich zyskiem, wywożą paszę i ściółkę dla konnicy rosyjskiej, rozstawionej wzdłuż całego pasu granicznego. Nie mamy organów, czuwających nad tem, żeby gminy marnowały paszę i w ogóle żmarno, nie korzystały bez potrzeby z pożyczek i żeby w tym wypadku odmówiono im pomocy, zachowując fundusze dla istotnej potrzeby.

Mamy czujną policję i korpus żandarmerji z przeznaczeniem przestrzegania bezpieczeństwa mieszkańców naszego kraju, równie jak i państwa, niepojęta jest przeto rzecz, że dotąd nie doszło do wiadomości tych organów, nowa, bardzo zmyślna propaganda agentów rosyjskich, do czego im posłużyła indemnizacja propinacyjna. Otóż wynaleźli oni i rozpowiechnili między ludem wyraz „zrównań”, i na tle tego wyrazu dowodzą, że tak jak propinacja zrównana została, będą zrównane pańskie pola, łąki, pastwiska i lasy, a wtenczas będą po wsiach wszyscy mieli zrównaną własność... Nie jest też to komunizm a raczej nibilizm czystej krwi rosyjskiej?

Ote mamy rejestrakj, który Ci szanowny panie redaktorze posyłam. Jest ich na społecznej naszej arenie o wiele więcej, ale na dziś będzie i tego dość.

— Fałszywe monety. Komisarz policji p. Kozłowski wyłaził w Krakowie dwóch czeladników blaszarskich, którzy przygotowywali sobie stemple, zaczęli fabrykować z angielskiej blachy fałszywe monety 10-centowe. Winni pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej.

— Kradzież melodji. Kompozytor Henryk Fröhlich Albertsohn wydał w Gadowstwie w Krakowie gawet „Królowna” będący po prostu przeróbką na inną tenację, rytm i takt słynnego gawetu Czibulki „Stefania”. Nie mogło to się oczywiście podobać nakładcy kompozytor Czibulki E. Wetzlera w Wiedniu. Wyteczył on p. Albertsohnowi proces, nie znalazł jednak przed sądem krakowskim żadnego czynienia, ten bowiem orzekł, iż tylko przedruk byłby naruszeniem własności, a przedruk przebie nie dopuścił się p. Albertsohn. Inaczej sprawę pojaj trybunał kasacyjny. Przychylnie się do wywodów zastępcy firmy Wetzlera, dr. J. Spindlera, który wykazał, iż w danym wypadku melodia stanowi istotną własność, zniósł ów trybunał wyrok pierwszej instancji i nakazał sądowi krakowskiemu ponowną rozprawić sprawę.

— Ograniczenia żydów. Z Sandomierza piszą do Gas. radom: Na mocy rozporządzenia p. nacelnika kraju, komory tutejsze nie przepuszczają żydów galicyjskich za osmiodzielnymi kartkami. Wszelkie starania interesowanych z zniszczeniem tego ograniczenia pozostały dotychczas bez skutku.

— Sąd wojenny okręgu kaukaskiego, rozpoznał sprawę kapitana von Lomana i porucznika Lewanowskiego, obwinionych o zadawanie uderzeń oficerowi perakiemu Chandanowowi, skazał oba na pozbawienie wszystkich szczególnych praw i przywilejów, rangi i orderów, oraz na zesłanie na mieszkanie: Lomana na lat 12 do gub. iruckiej, Lewanowskiego na lat 6 do gub. tomskiej.

— Influenza w muzyce. Wedle doniesienia smyrneńskiej gazety Amalchia, miejscowy kapelmistrz, który ciężką przebył influenżę, po wyzdrowieniu napisał symfonję, w której tonami oddaje różne przyprawki, charakteryzujące „bieżącą” epidemję — od pierwszego drzeszczu aż do zupełnej utraty apetytu. Jest nadzieja, że influenza ta w muzyce nie oddziała zaraźliwie na kompozytorów.

— Tenor pod strażą. Tenor Marconi, występujący obecnie w Madrycie, zachorowawszy, lekko zrzęta, przez cały czas trwania choroby pilnie strażony był przez dwóch żandarmerji. Straż ową wyprosiła sobie dyrekcja opery wobec pogłoski, jakoby Marconi w obawie przed influenżą miał zamiar, zrywając kontrakt, opuścić Madryt.

— Świecące kule. Oto najświeższy wynalazek na polu sztuki wojennej. Używane były mają głównie w czasie wojen morskich. Oświetlają one dalekie przestrzenie, pozwalając obserwować nocą pozycje ucieczajęcych okrętów. Działają one przytym jako światła ostrzegawcze. W razie uderzenia w okręt, świecące kule rozbijają się w drobne kawałki, gwałtownie dokoła szerząc pożar.

— Nowy fach. Dla prac kobiet nowe otworzyło się pole w Ameryce. Weszło tam mianowicie w zwyczaj utrzymywanie wśród zamożnych rodzin t. zw. „poufnych doradczyń”. Stanowisko to dobre płatne, a obowiązkiem zajmujących je dbać o piękność i pozbawienie ciekawości dla panien stroje, wybierając rodzaj czesania się najstosowniejszy dla nich, zalecać właściwe pachnidła itp. Ta, która więcej pod względem mody cieszy się powodzeniem. Kto wie, czy w niedalekiej przyszłości i Europa nie wprowadzi w życie „gubernantek od piękności”.

— Sześciu wybranki fortuny w ostatnim ciągnięciu pożyczki przemiovej, według uporczywie krążącej w Petersburgu wersji, jest... kucharka, służąca od lat 30tu u pewnego znanego kupca i bankiera. Wygrała ona wielki los, czyli 200.000 rub. Długie lata swego życia (liczy bowiem 60 wien), spędziła nad doskonaleniem się w sztuce kuliarniej, która doprowadziła do perfekcji; prawdopodobnie jednak obecnie, zostawszy dzięki uśmiechowi losu bogaczką, przestanie raczyć specjalistami dotychczasowych swoich chlebodawców i sama zostanie „panią”. Trudne będzie zadanie kucharkę, którego ta nowa „dama” zastąpiła w swojej kuchni! Bogata „wdówka” jest już podobno przedmiotem zabiegów epuzarów, lubiących wikt dobry i życie bez pracy.

— Światło elektryczne ma być zaprowadzone w katedrze strasburskiej i w tym celu odbędzie się za dni kilka druga próba, podczas której palid się będzie przeszedło sto lamp żarowych. Katedra nietylko wewnątrz, ale i zewnątrz ma być oświetlona elektrycznością; 22 lamp żarowych umieszczonych będzie na różnych fasadach, a znaczna liczba lamp żarowych na wieży, aż do jej szczytu.

— Bociany. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że przed kilku dniami widziano w okolicach Berna morskawskiego zwiatunów wiosny... bociany.

— Bal miasta Paryża udał się w tym karnawale świetnie. Jako szczegół interesujący bawię się panie nasze notujemy, że pani Carnot pojawiła się na balu nie w okryciu zwanem sortie de bal ale w zarzuceniu na ramiona puszystym „boa”. Dziś w Paryżu żona prezydenta rzeczywistej nadeje ton modzie.

— Książę Sewilli, skazany na więzienie za obrzę tronu hiszpańskiego, ułaskawiony został przez regentkę. Książę od 4 lat przebywał we Francji, gdzie schronił się po ucieczce swojej z twierdzy Mahon, w której miał odsiadywać karę. Ułaskawienie jest następstwem serdecznego zainteresowania się księcia ostatnią chorobą Alfonsa XIII.

— Londyn 17. lutego. Delegaci połączonych towarzystw górników angielskich uchwaliłi na odbytu wczoraj wiece, iżby od 10. marca br., posaższy żądać powszechnego podwyższenia płacy robotników o 10 pret.

— Londyn 15. lutego. Biuro Reutersa donosi z Toronto (Canada): Dziś spłonął doszczętnie tutejszy uniwersytet z muzeum i biblioteką. W tej ostatniej znajdowało się 33.000 książek wartości 100.000 dolarów. Całą szkodę ocenają na półtora miliona dolarów, z których tylko 160.000 było ubezpieczonych.

— Z Nowego Jorku donoszą 15. lutego. W Cesling (Alabama) nastąpiło spotkanie się pociągów kolejowych. Wiele osób zabitych i pokaleczonych.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertuar teatralny: Dziś w poniedziałek przedstawienie składane: 1) „O Józję” Bałuckiego. 2) „Rak morski” Gondineta z p. Fiszera. 3) „Dziś się odur na wydaniu” operka Suppigo — Jutro we wtorek „Prorok” opera w 5 aktach Mayerbeera. — We środę wznowione „Zło ziarno” komedja Zaleskiego. — We czwartek „Sere i ręką” operka, pierwszy gościnnie występ panny Czosnowskiej artystki teatru Małego w Warszawie. — W piątek „Walka o byt” dramat Daudeta.

— Biblioteczka teatralna dla dzieci i młodzieży pomieszcza w zeszycyku I. wyborną komedję jednosakową Bolesławicza pn. „Kolega z oślej łąki”. Nadto znajdujemy w dodatku rzecz „O sposobie urządzania teatrów dla dzieci”, która niezawodnie wielką odda przysług młodzieżnym amatorom. Wspomnianą biblioteczkę wydaje firma H. Altenberga. — Guy de Maupassant napisał powieść p. t. „Notre coeur”. Pomieszczać ją zacznie niebawem Revue des deux mondes.

Dział ekonomiczny.

Zarząd główny Tow. Kółek rolniczych wzywa producentów i dostawców nasion, aby zechcieli najdalej do 5. marca br. przedłożyć zarządowi głównemu ofertę na dostawę nasion tj. jary pszenicy, względnie „Przewiółkę”, konicz i trawy, groch, bob, fasole, kukurudz, owies, proso, nasienie kapusty, buraków pastewnych i marchwi z podaniem cen z dostawą do koleji i z polaniem ilości w kilogramach nasion mających być dostarczonemi. Oferty z próbkami w ilościach półtroytowych, należy nadesłać do zarządu głównego Tow. Kółek rolniczych przy ul. Ossolińskich 15.

Spółki zarobkowe gospodarze przedłożyły winy namiestnictwu zamknięcia rachunków przed końcem lutego, tak iżby w należytym czasie mogły być przesłane centralnej komisji statystycznej w Wiedniu. Wykazy winy obejmować członków, którzy w czasie zestawienia bilansu do spółki należeli, i tych, którzy w ciągu roku do spółki wstąpili, lub z niej wystąpili; dalej ilość udziałów. Jaki w ciągu roku przybyły i jakie z końcem roku istnieją. Zamknięcie rachunkowe musi być również zatwierdzone przez walne zgromadzenie.

Handel nierogacizną z Galicji, ograniczony rozporządzeniami wiedeńskimi powoli zaczyna się znów rozwijać. Rząd pruski udzielił będzie w pojedynczych wypadkach i na wniesione prośby pozwolenia na przywóz z Austro-Węgier do Prus zabitej nierogacizny. Z powodu zmniejszonego dowozu zabitej nierogacizny z Węgier powstało niestanie zapotrzebowanie w Czechach i dlatego namiestnictwo czeskie wydało dnia 27 stycznia 1890 roku rozporządzenia zmieniające zakazy dowozu świń z dnia 14 grudnia 1889 o tyle, celem umożliwienia szybszego przewozu świń targowych (Futter-schweine, Laufscheine) ze stacji obserwacyjnej w Biatym, dozwala zakładowane na stacji świwie targowe dowozić do Czech temi samemi pociągami ciężarowemi, któremi dowożą także świny rzeżne z Galicji.

3 pre. losy austr. zakładu kredytowego zleńskiego. Przy ciągnięciu odbytem 15. b. m. we Wiedniu padła główna wygrana 50.000 złr. na s. 1.241 nr. 33, 3.000 złr. na s. 3.690 nr. 2, po 1.000 złr. na s. 3.246 nr. 12, s. 3.870 nr. 93. W ciągnięciu amortyzacyjnym wyciągnięto następujące serie 21, 2897, 2973, 3122 i 3213.

Losy m. Stanisławowa. Przy ciągnięciu odbytem 15. b. m. padła główna wygrana 10.000 złr. nr. 23.341, po 400 złr. na nr. 2965 i nr. 2990.

Losy Józjy. Przy ciągnięciu odbytem 15. b. m. w Budapeszcie padła główna wygrana złr. 15.000 na s. 1.264 nr. 82; 1.500 złr. na s. 2.239 nr. 63; po 1.000 złr. na s. 5.012 nr. 86 i s. 6.426 nr. 86; po 500 złr. na s. 2.405 nr. 77 i s. 4.833 nr. 95.

Telegramy „Gazety Narodowej.”

Wadowice d. 17. lutego. Zast. prokuratora Ogniewski rozpoczął dziś ostateczne wywody; po wstępie przeszedł do streszczenia całego materiału dowodowego.

Wiedeń dnia 17. lutego. Wskutek uchwał ankiety gimnazjalnej nastąpią znaczne zmiany w dotychczasowym planie nauki. Chemia będzie wykładana jako przedmiot osobny. Nauki przyrodnicze mają być inaczej rozdzielone, a geografia matematyczna w połączeniu z fizyką wykładana. Uwolnienie z fizyki i historii przy egzaminie dojrzałości będzie ograniczone.

Bułgarski agent dyplomatyczny Naciewicz i komendant korpusu br. Schönfeld złożyli wizyty hr. Hartenau.

Wiedeń d. 15. lutego. Zaprzeczają tu stanowco, jakoby ks. Aleksander Batenberski miał wstąpić do służby czynnej w wojsku austriackim.

Zadar d. 17. lutego. Na miejsce zmarłego tutejszego biskupa prawosławnego Knezewicza, który był za porozumieniem Serbów dalmackich z Włochami, upatrzył rząd biskupa kotarskiego Petranowicza, który jest za porozumieniem Serbów z Kroatami w Dalmacji, co w kołach włoskich nieprzychylnie przyjmują.

Berlin d. 17. lutego. W skutek zmowy robotników, została Siemensowska fabryka lamp elektrycznych zamknięta. Wczoraj roz-

trzucono w całym Berlinie socjalno-demokratyczne pisemka ulotne, zawierające kartki głosowania do przyszłych wyborów.

Berlin d. 17. lutego. Obiega, niewiadomo o ile prawdziwa pogłoska, że ks. Bismark złoży także urząd prezesa ministrów pruskich.

Cesarz zapowiedział, że niezadługo odwiedzi słynnego fabrykanta, br. Stumma (świeżo do Rady stanu powołanego) w Neunkirchen i przy tej sposobności przyjmie deputację westfalskich robotników górniczych.

Paryż d. 17. lutego. Postępowanie Salisburego z Portugalią spowodowało jak Portugalie, tak też Francję do pomnożenia marynarki. Minister marynarki zamówił w prywatnych warsztatach znaczną ilość pancerników, krążowców i torpedowców z niebawym krótkim terminem dostawy.

Niektóre dzienniki stanowco się oświadczają za obwołaniem przez Francję konferencji robotniczej, proponowanej przez rząd niemiecki, aby reprezentantem Europy okazał, że Francja jest krajem, w którym dobrobyt jest najwięcej rozszerzony, i który najmniej potrzebuje ustaw socjalistycznych.

Paryż d. 17. lutego. Przy wczorajszym wyborach uzupełniających do Izby otrzymał w piątym okręgu paryskim najwięcej głosów bulanzysta Naquet, lecz przyjdzie tam do wyboru sędzijszego. W 13 okręgu wybrany został ponownie bulanzysta Paweł Mery, którego wybór Izba poprzednio unieważniła.

W Neuilly wybrano również po raz wtóry bulanzystę Laura, na przedmieściu św. Antoniego bulanzystę Goussota, w St. Denis bulanzystę Revesa, w okręgu Sceaux bulanzystę Bellevala. W okręgu Cartel wybrany Sarrasin, w Tarnet (Garonna) oportunistą Lasserre (syn), w okręgu Ajaccio radykał Ceccaldi, w Mantes (dep. Seine-Oise) liberal Lebaudy (syn).

Paryż d. 17. lutego. Do XIX. Siecle donoszą z Lozanny: Ks. Napoleon bezwzględnie po wizycie u króla włoskiego powróci do Prangins (w Szwajcarii), zaniechawszy zupełnie podróży na Wschód, a to z powodu wystąpienia ks. Orleańskiego. Stronictwo ks. Hieronima Napoleona zdecydowane jest wystąpić z całą energią przeciw rojalizmowi. Wkrótce zostanie zwołane do Prangins zebranie znakomitoci bonapartystowskich dla obmyślenia środków wykonania tej akcji.

Rzym d. 17. lutego. Na włoskie manewry, które się na wiosnę odbędą niedaleko granicy tyrolskiej, spodziewają się węgierskiego gościa z Austrii.

Madryt d. 17. lutego. W Izbie posłów wniesiono interpelację, dotyczące projektowanej przez Anglię budowy kanału pod Gibraltarem, tudzież manewrów eskadry angielskiej w pobliżu wysp Kanaryjskich. W odpowiedzi na tę drugą interpelację oświadczył rząd, że sążądał urzędowych wyjaśnień, i że wystąpi w tej sprawie z całą energią.

Bukareszt d. 17. lutego. Grupy opozycyjne, pobite na głowę w sprawie wytoczenia procesu gabinetowi Bratiana, mają z całą siłą uderzyć na rząd przy obradach nad rządowym projektem reformy administracji. Odwołanie zład Chitrowa uważają za rzecz niezawodną.

Belgrad d. 17. lutego. Skupczyna przyjęła umowę co do wykupu monopolu solnego.

Ateny d. 17. lutego. Rząd zawarł z Bułgarią konwencję względem praw podanych greckich tamże. Książę bułgarski darował w Sofii poselstwu greckiemu plac na wybudowanie pałacu.

Londyn d. 17. lutego. Delegaci zjednoczonych robotników górniczych Anglii, postanowili na mityngu żądać ogólnego podwyższenia płac o 10 proc., począwszy od 15. marca.

Nowy Jork dnia 17. lutego. Według nadeszłych tutaj wiadomości, umarł sultan zaazbarski wskutek udaru słonecznego.

Wiedeń dnia 17. lutego, godz. 1 min. 58 po południu. Akcje kredytowe 322.75. Akcje alpejskiej Towarz. górniczego 108.70. Akcje węgierskie Banku kredytowego 352.—. Akcje Banku anglo-austriackiego 168.80. Akcje Unionbanku 260.25. Akcje kolei Karola Ludwika 190.25. Akcje kolei północnej 260.50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 135.25. Akcje kolei Alfdakiej —. Akcje kolei Państwowej 219.—. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 233.—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 191.25. Losy komunalne wiedeńskie 143.25. Akcje Tow. tureckiego 115.75. Galic. oblig. idem. 104.50. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbenthal) 222.—. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 239.50. Akcje Bankvereinu 125.75. Rosyjski rubel papierowy 129.—. 4 1/2% renta wspólna 89.—. 5% renta austr. papier. 101.85. 5% renta austr. złota —.—. Renta 4 1/2% węg. złota 103.65. 5% renta węg. pap. 99.50. Napoleondory 9.45. Marki niem. 58.05.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 17. lutego. (Z Izby handlowej).

I. Akcje za sztukę.		placa	ładnia
Kolej galic. Karola Ludw.	200 zł. m. k.	187.50	190.50
Kolej Lwow.-Czern.-Jascka	po 200 zł. w. a.	232.—	235.—
Banku hipotecznego gal.	po 200 zł. w. a.	300.—	—
Banku kredy. galic.	po 200 zł. w. a.	218.—	—
II. Liaty zastawne za 100 zł.			
Banku hipotecznego galic.	5% wyl.	101.35	102.95
5% wyl.	10%	105.90	106.90
Banku krajowego 4 1/2% los. w 51 latach		96.50	99.0
Towarz. kred. gal. niemieck.	5%	101.—	102.—
" " " " " "	4 1/2%	97.—	98.—
" " " " " "	4% los. w 37 lat	101.—	102.—
" " " " " "	4% los. w 41 1/2 l.	94.40	95.40
" " " " " "	4 1/2% los. w 52 l.	99.60	100.60
" " " " " "	4% los. w 58 lat	93.50	94.50

III. Liaty dłużne na 100 zł.

Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	55.—	58.—
" " " " " " (d. 5%) 2 1/2%	46.—	49.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104.25	105.25
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	—	91.80
Kom. banku krajowego 5% w. a. s. l. sm.	100.50	101.50
Pożyczka krajowa z r. 1875 6% w. a. s.	104.—	108.—
" " " " " " z r. 1883 4 1/2% w. a. s.	97.25	98.25
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	23.—	25.—
Losy miasta Stanisławowa	—	36.—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.49	5.59
Dukat cesarski	5.56	5.66
Napoleonor	9.42	9.52
Półimperjal rosyjski	9.65	9.75
Rubel rosyjski srebrny	1.32	1.42
Rubel rosyjski papierowy	1.28	1.30
100 marek niemieckich	57.85	58.85

Przyjechali do Lwowa dnia 17. lutego 1890.

Hotel Zorka. J. Ruszkowski z Przemysła. A. Gorayski z Morderów. St. Irsay z Lipnik. C. Jahner z Tarnopola. Z. Wiszniewski z Brzeżan. M. Biesiadcki z Krakowa. A. Kluge z Bremy. Br. Reisky Dubnitz z Mostów wielkich. O. hr. Ressegnier z Niska. J. Wielowiejski z Olejowej.

Hotel Francuski. St. Grabiński z Warszawy. Hr. Zubienka ze Strussowa. G. Tondo z Londynu. R. Noszal z Wiednia. K. Zaremba z Podhajec. Ks. Wolozyński z Przemysla. J. Liebrecht z Podwołoczysk. C. Krieg z Wiednia. R. Krnat z Wiednia.

Hotel Angielski. M. Minkusiewicz z Rożniatowa. W. Czosnowski z Warszawy. R. Bartmański z Leszczyn. W. Nalepa z Martynowa. W. Drzewiecki z Koropca. M. Warzyński z Kunaszowa.

Hotel Krakowski. J. Gruska z Demarki. F. Kanasz z Dąbrowy. L. Rudnicki z Tarnopola. L. Petter ze Zbaraża. A. Wnorowski z Dardowa.

Hotel Kubna. M. Jamianiak z Żółkwi. Ks. M. Sobolewski z Drohobycza. Ks. G. Trzeciak z Uhrynowa. Ks. B. Kondrasiński z Machnowa. Ks. K. Sawicki ze Sniłowa. M. Stben z Rzeszowa.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Zdjęcia i powiększenia fotograficzne aż do naturalnej wielkości — wykonują Zakład fotograficzny J. Hennera Akademika 18.

###

